

Joanna Kalicka: Utajone miasto w Warszawie

Książka Paulssona nie wzbudziła fali krytyki na podobieństwo tej, z którą spotyka się każda publikacja Jana Tomasza Grossa



Książka Paulssona – choć dotyka również tematów takich jak szmalcownictwo, postawa hierarchii katolickiej wobec Żydów czy antysemickie nastroje wśród Polaków – nie wzbudziła fali krytyki na podobieństwo tej, z którą spotyka się każda publikacja Jana Tomasza Grossa.

Warszawa czasu okupacji to w polskiej pamięci zbiorowej miasto dwóch zrywów zbrojnych: powstania warszawskiego i powstania w getcie oraz jednego – polskiego – podziemia. Książka brytyjskiego historyka, Gunnara S. Paulssona, odkrywa przed nami istnienie jeszcze jednej utajnionej sieci społecznej w okupowanej stolicy. Opisywane przez Paulssona „utajone miasto” składało się z Żydów próbujących przetrwać po aryjskiej stronie miasta oraz wspierających bądź udaremniających ich starania Polaków. Tytułowe miasto było jednak ukryte nie tylko przed Niemcami – większość współtworzących je osób nie miała świadomości, że stanowi część rozbudowanej siatki kontaktów. Już sam ten fakt czyni lekturę książki Paulssona fascynującą.

Na tym nie kończy się jednak lista jej zalet. Badacz postawił sobie za cel opisać wycinek historii Holocaustu, który do tej pory nie doczekał się szczegółowej analizy, czyli żydowskie próby uniknięcia eksterminacji. Historiografia Zagłady jest naznaczona sporem o ocenę postawy zajmowanej przez samych Żydów wobec zagrożenia. Toczy się on przede wszystkim między zwolennikami dwóch przeciwstawnych tez: jedna z nich podkreśla dominującą bierność, druga – wszystkie przypadki czynnego oporu. Paulsson zajmuje się natomiast trzecim wariantem postępowania, w którym Żydzi nie przyjmowali roli potulnych ofiar ani krwawych bojowników, lecz wykorzystywali istniejące możliwości ucieczki – bądź po prostu przetrwania przetaczającej się nad ich głowami hekatombi. Historyk rozbija sztuczną alternatywę: chwalebny opór – haniebna uległość. Rehabilitując postawę pośrednią, pisze: „(..)nikt nie musi przeproszać za to, że próbował się ratować”. Takie podejście przysłużyłoby się z pewnością badaniom nad funkcjonowaniem wielu innych społeczności – w tym polskiej – w sytuacji wojennego (ale nie tylko) zagrożenia.

Duża część książki poświęcona jest próbom ustalenia dokładnej liczebności „utajonego miasta”. Zdaniem autora składało się na nie „około 28 tys. ukrywających się Żydów oraz 70-90 tys. Polaków, którzy im pomagali, a także kilku tysięcy, którzy na nich polowali”. Ustalenia Paulssona zdążyły spotkać się z krytyką od angielskiego wydania książki – we wstępie do polskiej wersji stara się on dać odpór tym zarzutom. Nie są to w żadnym wypadku liczby pewne, jednak szacunek budzi podjęty przez historyka wysiłek jak największego przybliżenia proporcji zjawiska. Czytelnicy mogą prześledzić na kartach książki przyjęty przez autora sposób rozumowania i sami ocenić jego prawidłowość. To podejście bardzo kontrastuje z ostatnią publikacją Jana Tomasza Grossa – w „Złoty chleb” najpierw pojawia się niepoparta żadnymi wyliczeniami liczba kilkuset tysięcy Polaków, którzy mordowali Żydów, a chwilę później stwierdzenie, że w zasadzie szacunek ten ma dużo mniejsze znaczenie od opisu i analizy konkretnych wydarzeń. Autor „Utajonego miasta” – w imię niezgody na przyjmowanie perspektywy oprawców, którzy dysponowali przecież o wiele szerszą wiedzą niż ich ofiary i wytworzyli największą liczbę źródeł – podobnie jak Gross korzysta przede wszystkim z subiektywnych przekazów żydowskiego autorstwa. Robi to jednak z dużo większą ostrożnością, posiłkując się między innymi odkryciami z dziedziny psychologii kognitywnej. Traktuje te przekazy jako źródło wiedzy zarówno o opisanych w nich wydarzeniach, jak i o przeżyciach i motywacjach ich autorów. Są one bowiem dla niego równie istotne, co liczbowy aspekt zjawiska. Dochodzi przy tym do wstrząsającego wniosku – jego zdaniem Żydzi do rozpoczęcia deportacji z getta w 1942 roku rzadko korzystali z możliwości ucieczki, jednak powodem były nie obiektywne trudności, a subiektywne przekonanie o tym, że po aryjskiej stronie będą w większym niebezpieczeństwie niż pozostając w

zamkniętej dzielnicy. Mało kto był w stanie przewidzieć, że wkrótce rozpoczną się wywózki do obozów, w których prawie wszystkich Żydów nieuchronnie czeka śmierć.

Paulsson zaczyna swój wywód od rekonstrukcji procesu powstawania „utajonego miasta”, czyli sieci powiązań pomiędzy gettem a aryjską stroną Warszawy. Opisuje rozmaite możliwości ucieczki z zamkniętej dzielnicy. Wydostawano się z niej na wiele sposobów: tramwajem, który przecinał getto, przechodząc przez bramę z legalną przepustką bądź łapówką dla żandarma, przez budynek sądów na Lesznie czy wyrwy w murach. Historyk z równą uwagą podchodzi do sytuacji w getcie, jak i poza nim, zwracając uwagę na punkty styku polskiego podziemia i sieci kontaktów „ukrytego miasta”, takie jak drukarnie fałszywych dokumentów. Przygląda się także losom Żydów w trakcie Powstania Warszawskiego i po jego zakończeniu. Brytyjski badacz sprawnie porusza się między różnymi rodzajami źródeł i perspektyw, a jego precyzyjny język niezwykle ułatwia zrozumienie złożoności analizowanych problemów.

Książka Paulssona – choć dotyka również tematów takich jak szmalcownictwo, postawa hierarchii katolickiej wobec Żydów czy antysemickie nastroje wśród Polaków – nie wzbudziła fali krytyki na podobieństwo tej, z którą spotyka się każda publikacja Jana Tomasz Grossa. Częściowo jest to z zasługą jej wysokiego poziomu, który wymaga równie merytorycznego podejścia ze strony recenzentów, częściowo – trafnego sformułowania tematu i pytań badawczych oraz wyważonych sądów. To wszystko utrudnia posądzenie autora o złą wolę czy antypolskie uprzedzenia. Paulsson stawia tezę, że dotychczasowa historiografia stosunków polsko-żydowskich „opiera się na wybiórczym doborze świadectw bądź to na temat polskiej pomocy Żydom, bądź na

temat antysemityzmu, pogromów i okrucieństw”. W związku z tym w swojej książce stara się zgromadzić i ocenić świadectwa dotyczące obu tych postaw, jak również wszystkich wariantów pośrednich, i w miarę możliwości ukazać je właściwych proporcjach. „Utajone miasto” pozwala też lepiej zrozumieć paradoks, na który zwraca uwagę Gross w „Złoty chleb”, a który leży u podstaw wielu nieporozumień wokół tego tematu: „Tak więc snujemy tutaj rozważania o zdarzeniach, które mają miejsce na obrzeżach Holokaustu. Ale ten margines ulokowany jest w centralnym punkcie okupacyjnego losu Żydów, bo jedyna droga ocalenia dla Żydów prowadzi poprzez zetknięcie z ludnością miejscową.”

Trzeba też jednak przyznać, że okupacyjna Warszawa była najprawdopodobniej dla Żydów bezpieczniejszym miejscem niż polska wieś pod koniec wojny. Wskazują na to opublikowane niedawno wyniki badań Barbary Engelking-Boni i Jana Grabowskiego. Tych, którzy, wymknąwszy się Niemcom, szukali schronienia na polskiej prowincji, spotkał w wielu wypadkach tragiczny koniec z rąk Polaków. Nie wolno nam odwracać oczu od tej tragedii, jeśli mamy budować pełną i uczciwą pamięć o polskiej przeszłości. Nie da się ukryć, że historia Holocaustu wymaga ogromnego wysiłku – zarówno intelektualnego, jak i moralnego – od wszystkich, którzy próbują mierzyć się z tym tematem. To właśnie ten wysiłek wykonany przez Gunnara Paulssona sprawia, że jego książka jest chyba najlepszym wstępem do konfrontacji z koszmarami, jakie znaczą historię stosunków polsko-żydowskich w czasie wojny. „Utajone miasto” nadaje się do odegrania tej roli dużo bardziej niż esej Grossa, przeplatający – same w sobie szokujące – świadectwa ocalałych Żydów z uogólnieniami i tezami, które niekoniecznie odpowiadają naukowym standardom i wywołują wątpliwości co do rzetelności i dobrej woli autora.

**Gunnar S. Paulsson. Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie
Warszawy (1940-1945), Wydawnictwo Znak, Centrum Badań nad
Zagładą Żydów IFiS PAN, Kraków 2009**